

OPOWIADANIE III

Gabryś pochylił się na paluszkach nad łóżeczkiem. W środku spał jego maleńki braciszek, Ignacy. Miał dopiero dwa miesiące i nic jeszcze nie potrafił. Gabrysiowi w ogóle to nie przeszkadzało. Uważał, że jego brat jest śliczny i kochał go z całego serca, chociaż nie mógł się z nim jeszcze pobawić.

– To nic – szepnął mu do uszka. – Kiedy podrośniesz, będziemy razem robić mnóstwo rzeczy! Będziemy się ganiać i grać w piłkę, i czytać książki. A kiedyś może nawet razem polecimy w kosmos. Bo wiesz – Gabryś pochylił się jeszcze bardziej – my, ludzie, jesteśmy wyjątkowi.

Kiedy tylko skończył to mówić, usłyszał płacz na podwórku u sąsiada. „To chyba płacze Basia” – pomyślał i poszedł zobaczyć, co się dzieje. Znalazł Basię – swoją młodszą koleżankę, siedzącą na ławce i trącą oczy piąstkami.

– Co się stało, Basiu? – spytał Gabryś.

– Znalazłam ślimaka – odpowiedziała Basia. – Chciałam się z nim pobawić, ale on się do mnie wcale nie odzywa! Chyba się na mnie obraził, bo schował się cały do swojego domku. Rzeczywiście, na ławce obok dziewczynki siedział ślimak, któremu spod skorupki wystawały tylko dwa kręcące się ciekawie różki.

– Nie martw się, Basiu – Gabryś pogłaskał koleżankę po włosach. – Ślimak się nie obraził. On po prostu nie jest tak mądry jak my, ludzie. Nie potrafi mówić ani bawić się tak jak my.

– Naprawdę? – Basia otworzyła szeroko oczy ze zdumienia.

– No pewnie! – uśmiechnął się Gabryś. – My, ludzie, jesteśmy mądrzejsi nie tylko od ślimaka.

Jesteśmy najdoskonalsi na ziemi! Pomyśl, czy jest na świecie jakieś zwierzątko, które potrafiłoby tyle co my?